

Amerykanie szykowali Polaków do ataku na Polskę

9 września 2021

W latach 1940. i 1950. Stany Zjednoczone kilkakrotnie podejmowały próby stworzenia wyspecjalizowanych polskich jednostek do tajnej służby wojskowej w ramach przygotowań do spodziewanej wojny ze Związkiem Radzieckim lub innym krajem komunistycznym. Ten mało znany fakt historyczny komentuje dla „Sputnika” rosyjski historyk Jurij Boriszonok. Na wideo niżej – „żołnierz przyszłości” według wizji US Army z lat 1950.



W czasie zimnej wojny Amerykanie rozważali możliwość ataku na Polskę. Aby zrealizować ten cel, werbowali polskich żołnierzy, spośród których wyszkolili kontyngent wojskowy. Mowa o tym w opublikowanym w „Deutsche Welle” wywiadzie, którego fragmenty [przytacza „Onet”](#) – powiedział prof. John Radziłowski, historyk z University of Alaska Southeast.

Według rozmówcy „Deutsche Welle” dziś niewiele jest informacji o tworzeniu polskich jednostek w ramach Sił Zbrojnych USA w okresie zimnej wojny.

Za ich poprzednika można uznać Batalion Służby Specjalnej utworzony jeszcze w 1942 roku. Jego kręgosłup mieli stanowić polskojęzyczni Amerykanie szkoleni do operacji specjalnych w okupowanej Europie, w szczególności w Polsce. Ale do misji bojowych dla tego batalionu nigdy nie doszło – obawiano się, jak sugeruje rozmówca „Deutsche Welle”, obrazić Związek Radziecki. W efekcie powstał podobny, ale mniejszy oddział Norwegów.

Po zakończeniu II wojny światowej pojawił się kolejny program sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych i NATO, mający na celu przygotowanie polskich uchodźców do tajnej służby wojskowej w

Europie. Program powstał w Bawarii. Nawiasem mówiąc, polskie jednostki armii amerykańskiej w Niemczech „uznano za potencjalny personel dla odbudowy Wojska Polskiego na Zachodzie” – mówi prof. John Radziłowski.

Istnieją również dowody na to, że w latach 1950. Amerykanie szkolili Polaków w Fort Bragg, wśród tropikalnych bagien i gór Karoliny Północnej, przygotowując żołnierzy do walki za linią wroga. Grupę założyli w maju 1952 r. generał Robert Alexis McClure, szef Sekcji Wojny Psychologicznej w Naczelnym Dowództwie Alianckich Sił Ekspedycyjnych.

Do Polski, by walczyć z komunizmem

Analizując materiał „Deutsche Welle”, docent Katedry Historii Słowian Południowych i Zachodnich Wydziału Historii Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego Jurij Borisjonok dochodzi do wniosku, że przygotowania były bardzo poważne, a Polaków zwerbowanych przez Amerykanów nie uważano za „mięso armatnie”.

„Bardzo ważne jest to, że zwerbowani Polacy byli szkoleni przede wszystkim zgodnie z prawami wojny psychologicznej. Czyli ci ludzie musieli być nie tylko dobrze wyszkoleni wojskowo, ale także ideologicznie przekonani, że przyjeżdżają do Polski walczyć z komunizmem. Biorąc pod uwagę, że polskie władze dość szybko poradziły sobie ze zbrojnym podziemiem antykomunistycznym, nie było nikogo, kto mógłby im pomóc” – w komentarzu dla „Sputnika” podkreśla Jurij Borisjonok.

Rosyjski historyk zgadza się ze swoim polskim kolegą, który uważa, że „globalnym zadaniem polskich jednostek było przygotowanie się do wojny ze Związkiem Radzieckim. „Rozpad Związku Radzieckiego był celem nadrzędnym, a metody osiągnięcia tego celu mogły być różne, między innymi wykorzystanie motywu narodów zniewolonych. W związku z tym można przypomnieć rezolucję z 1959 r. „O zniewolonych narodach” Europy Wschodniej i Związku Radzieckiego, która

została przyjęta przez Kongres Amerykański i potępiła „reżim bolszewicki” na tych terenach” – zauważa Jurij Borisionok.

Radziecki wywiad nie dbał zbytnio o polski kierunek

Rozmówca „Sputnika” przyznaje, że w tworzenie takich batalionów mógł być zaangażowany polski rząd na uchodźstwie. „Pierwszym źródłem powstania tych struktur są Polacy, którzy trafili na Zachód w czasie II wojny światowej i którzy uczestniczyli w działaniach wojennych, przede wszystkim na terenie Francji, po otwarciu drugiego frontu w czerwcu 1944 r. Drugie – to polscy żołnierze zawodowi, którzy trafili do Wielkiej Brytanii po 1939 roku z doświadczeniem służby w polskiej armii międzywojennej. Trzecim źródłem powstawania takich struktur mogli być liczni uciekinierzy z Polski Ludowej, którym w czasie zimnej wojny w jakiś sposób udało się przekroczyć granicę” – mówi Jurij Borisionok.

Jego zdaniem wywiad radziecki mógł dysponować pewnymi informacjami dotyczącymi przygotowania tych jednostek. Ponieważ jednak jednostki te nigdy nie wkroczyły na terytorium Polski, a tym bardziej nie brały udziału w operacjach wojskowych, informacji było niewiele. „Po 1958 roku działalność tych struktur została zredukowana. Było już znacznie mniej planów dotyczących prowadzenia gorącej wojny. Z drugiej strony Związek Radziecki miał wokół większe zagrożenia niż hipotetyczny desant formacji w Polsce. Przecież pod koniec lat 1940. i na początku 1950. doszło do prawdziwego desantu w krajach bałtyckich. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone nie uznały przyłączenia Estonii, Łotwy i Litwy do Związku Radzieckiego i prowadziły działalność wywrotową, aktywnie wspierając działalność emigracji wrogiej strukturom radzieckim. Były też próby desantu formacji dywersyjnych spadochroniarzy na terenie Ukraińskiej SRR, Białoruskiej SRR, czyli tam, gdzie po wojnie pozostały resztki formacji zbrojnych, z którymi walczyły

władze radzieckie” – zauważa historyk.

Raport CIA o przygotowaniach wojskowych rządu radzieckiego na Ukrainie, do którego odwołuje się BBC, mówi: „Latem 1948 r. radziecki sztab generalny nakazał przyspieszenie przygotowań do wojny”. I najprawdopodobniej byłaby to kolejna krwawa wojna.

Zrekrutowani Polacy lepsi od zrekrutowanych Ukraińców?

W tym samym okresie Stany Zjednoczone aktywnie rekrutowały do działań sabotażowych nie tylko Norwegów i Polaków, ale także Ukraińców. Warto zauważyć, że szef tajnej służby pułkownik William Quinn nazwał tych ostatnich „przebiegłymi politycznymi intrygantami i doświadczonymi mistrzami sztuki propagandy”. Jurij Borisionok uważa, że Polakom należałoby przypisać podobne cechy. „W czasie II wojny światowej i w historii powojennej emigracji polskiej jest wiele intryg politycznych. Na przykład w 1956 r. polskim władzom udało się zaprosić do PRL niedawnego premiera rządu na uchodźstwie w Londynie Stanisława Mackiewicza” – podaje przykład Jurij Borisionok.

Historyk jest przekonany, że w odróżnieniu od Ukraińców Stany Zjednoczone traktowały Polaków poważniej. Dość powiedzieć, że do Ameryki wyemigrowało w różnym czasie kilka milionów Polaków, którzy byli traktowani jako zasób wyborczy w każdej prezydenckiej kampanii wyborczej. „W tym czasie Ukraina była uznawana przez Amerykanów za część ZSRR. A przynależność Polski do obozu socjalistycznego budziła niezadowolenie od początku zimnej wojny. Władze amerykańskie starały się na wszelkie możliwe sposoby, aby Polska opuściła orbitę wpływów radzieckich” – mówi Jurij Borisionok.

Jego zdaniem odtajnienie informacji o formowaniu polskich jednostek w Siłach Zbrojnych USA jeszcze przed nami. Przy czym w rosyjskich archiwach raczej nie ma dokumentów na ten temat.

„Gdyby były, szybko zostałyby odtajnione. Dla wywiadu radzieckiego informacja o tworzeniu formacji zbrojnych na kierunkach bałtyckim, ukraińskim czy białoruskim była priorytetem, gdyż były one zdecydowanie bardziej niebezpieczne. Myślę, że większość nieujawnionych informacji znajduje się w archiwach amerykańskich i innych zachodnich. Nawiasem mówiąc, od czasu do czasu je ujawniają. Nie wykluczam zatem, że w dającej się przewidzieć przyszłości dowiemy się więcej niż udało się prof. Johnowi Radziłowskiemu” – sugeruje docent Katedry Historii Słowian Południowych i Zachodnich Wydziału Historii Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego Jurij Borisionok.

Autorstwo: Anna Sanina

Źródło: pl.SputnikNews.com